

Felieton – My Socjaliści

Andrzej Ziemiński

Cywilizacja zachodnia w XX wieku przystała na pełną i świadomą akceptację liberalizmu opartego o wcześniejsze idee Thomasa Hobbes'a, Johna Locke'a i Charlesa de Montesquieu. Polska po roku 1990 wybrała ten krąg cywilizacyjny akceptując jednocześnie neoliberalny model gospodarczy i społeczny. W okresie ostatniego ćwierćwiecza narastające fale kryzysowe, szczególnie gospodarki kapitalistycznej, unaocznily nam nieprzystawalność demokracji liberalnej do zmian związanych m.in. z projektem neoliberalnym, rewolucją technologiczną i narastającą dominacją świata cyfrowego.

Ponadto zrodzony na gruncie amerykańskim pragmatyzm umocnił w politycznej filozofii USA i Europy wartości społeczne takie jak konkurencja w relacjach międzyludzkich, rywalizacja i konfrontacja jako narzędzia do osiągnięcia sukcesów.

Weszły również w obieg społeczny naszej cywilizacji nowe zasady filozoficzne i społeczne wyznaczane przez alternatywne kręgi filozoficzne. Filozofie chińska czy indyjska poszły inną drogą opartą m.in. o doświadczenia Mohandasa Karamchanda Gandhi'ego i Konfucjusza (Kong Zi lub Kong Fuzi).

Świat, który wydawało się, że po okresie I Zimnej Wojny wkracza w erę pokoju i rozwoju, już na początku XXI wieku „rozjechał się”. Wskazane wcześniej czynniki oraz niekorzystny spłot wydarzeń związanych z rozpadem modelu jednobiegunowego (opartego o neokolonialny system dominacji amerykańskiej) doprowadziły nas na początku trzeciej dekady XXI wieku do zaostrzenia stosunków międzynarodowych. Wielu politologów używa dziś pojęcia II Zimnej Wojny, choć biorąc pod uwagę wydarzenia na Ukrainie i w kilku innych punktach zapalnych, widzimy niebezpieczeństwo otwartego kinetycznego konfliktu globalnego w pełnej skali. Ten stan wzajemnej relacji państw i widoczne, pogłębiające się procesy przyzwolenia szerokiej opinii publicznej na użycie siły w stosunkach międzynarodowych budzić muszą coraz większe zaniepokojenie.

Używane ostatnio przez wielu łacińskie porzekadło: „Si vis pacem, para bellum” (Chcesz pokoju, szykuj się do wojny) nabiera współcześnie nowych znaczeń, bowiem wojna nowego typu na pewno nie jest dziś tą, jak rozumieli i doświadczyli Rzymianie i podbijane przez nich narody. Przykłady z Iraku, Afganistanu, Ukrainy czy ostatnio z Gazy wskazują, że zatarty się granice pomiędzy pokojem a wojną, że współczesny konflikt obejmuje szerokie obszary życia, szczególnie głęboko rozgrywa się w umysłach ludzi i w sferze emocji poprzez świadomą politykę informacyjną poróżnionych stron. Dziś wojnę można wygrać w telewizji, co wynika z agresywnej propagandy krajów prowadzących wojny. Telewizja i inne media w szerokich obszarach życia społecznego odgrywają dziś dominującą rolę w kształtowaniu świadomości. Szczególnie młodzież przywiązana do swych komputerów z trudem rozróżnia gry wojenne od doniesień z frontów, gdzie tracą życie realni ludzie.

W sytuacji, w jakiej znalazł się współczesny świat, nie wnikając głębiej w przyczyny dezintegracji globalnej, warto zastanowić się nad zmianą myślenia poprzez przemodelowanie paradygmatów mediów i wychowania. Wspomniana wcześniej rzymska sentencja w imię dobra ludzkości i pogłębienia jej podmiotowości powinna brzmieć: „Si vis pacem, para pacem” (Chcesz pokoju, szykuj się do pokoju).

Nie zdaje od wieków egzaminu dotychczasowe widzenie relacji międzyludzkich w świetle

wartości takich, jak nieograniczona rywalizacja i konfrontacja. W ich wyniku nie było w świecie od wieków dnia bez wojny. Aktualnie toczy się kilka wojen i kilkanaście konfliktów lokalnych, w których giną ludzie. Bilans naszej cywilizacji od starożytności, to kilkaset milionów ofiar, które straciły życie w konfliktach zbrojnych różnego typu. Jest czas, aby ludzkość wyciągnęła z tego właściwe wnioski. Nie wydaje się, aby jakaś jednorazowa, nawet ogólnoswiatowa kampania doprowadziła do porozumienia i rozwiązywania konfliktów na drodze porozumienia i poszanowania interesów innych. Możliwe są natomiast trwale wpisane w nasze stosunki międzynarodowe działania cząstkowe, które w określonym czasie złożą się na trwałą, akceptowaną przez wszystkich wizję pokojowego współistnienia.

Przed kilkoma miesiącami z mojej inicjatywy pojawiła się w „Przeglądzie Socjalistycznym” idea Europy wolnej od broni A, B i C. Wynika ona z historycznej konstatacji, która przypomina nam tragiczne losy narodu polskiego w latach I i II wojny światowej, dotyczy to również wielu innych narodów żyjących w naszym obszarze geograficznym. Istotne znaczenie ma tutaj ogłoszona w roku 1957 propozycja polskiego ministra spraw zagranicznych – Adama Rapackiego dotycząca ustanowienia w obszarze Europy Środkowej strefy bezatomowej.

Europa wolna od broni A, B i C, jako idea uniwersalna, ma tylko z pozoru w tych trudnych dla nas czasach charakter utopii. Jest ona ideą ponadczasową, a w cywilizacji rewolucji technologicznej niezwykle ważną. Bowiernie nie tylko broń jądrowa, ale również biologiczna i chemiczna zagrażają istnieniu ludzkości. Uważam, że bez względu na wiele wątpliwości, które pojawiają się co do realności tej idei, powinniśmy tworzyć szerokie zaplecze wsparcia w różnych środowiskach społecznych, zawodowych, szczególnie wśród młodzieży. Tylko szeroki ruch społeczny obejmujący miliony będzie w stanie przeciwstawić się presji, jaką wywiera na treść naszego życia kompleks militarno-przemysłowy i szerokie kręgi związane z władzą czerpiące trudno przeliczalne korzyści z wojen.

Andrzej Ziemiński